

ks. Gabriel Pisarek SCJ

OJCZE DEHONIE KIM JESTEŚ? KIM JESTEŚ DLA NAS?

Wprowadzenie

Nie chciałbym przedstawiać całe biografii i całego charyzmatu o. Dehona ponieważ nie jest to możliwe w czasie tej prezentacji. Chciałbym tylko pokazać niektóre przykłady bogactwa, złożoności i niepowtarzalności osobowości o. Dehona. Dzięki złożoności i bogactwu jego charyzmatu, każdy z nas może znaleźć w osobie naszego założyciela coś ważnego i znaczącego dla siebie samego. Zobaczmy to w pierwszej części prezentacji.

To bogactwo jednak jest przyczyną tego, że czasem musimy stanąć naprzeciw różnych trudności, na przykład, kiedy spotykamy się przy okazji różnorodnych zjazdów, jak na przykład ten, kiedy szukamy tożsamości i jednoznaczności. Ponieważ mając różne doświadczenia i kładąc akcent na różne elementy duchowości sercańskiej, widzimy że nasz sposób życia charyzmatem jest różny i znalezienie elementów wspólnych czasem jest trudne.

Jednak istnieje jedna rzecz wspólna, która może połączyć wszystkie nasze, czasem bardzo różne doświadczenia i która może zjednoczyć nasze doświadczenie jak złota nić, która przechodzi przez materiał lub jak nić, którą Ariadna dała Tezeuszowi, by nie zgubił drogi w labiryncie. Zobaczmy to w drugiej części prezentacji.

CZĘŚĆ PIERWSZA

Ta pierwsza część, którą rozpoczynamy, może nam pomóc odnaleźć odpowiedź na pytania: Kim jest o. Dehon dla mnie samego? Kim jest osoba założyciela dla mojej wspólnoty? Jakie elementy jego charyzmatu są dla mnie ważne?

Ojciec Dehon - silny czy słaby, delikatny czy mocny?

Robiąc refleksję na temat osobowości naszego założyciela możemy mieć wrażenie, że był on osobą delikatną, także słabą fizycznie, miał słabe zdrowie, towarzyszył swojej mamie, kiedy ona szła do kościoła, był przy niej, kiedy pielęgnowała rośliny w przydomowym ogródku. Jego zachowanie było przeciwieństwem postępowania jego starszego brata Henryka, który spędzał czas z ojcem na konnych przejażdżkach, kiedy jego młodszy brat Leon chodził za mamą krok za krokiem⁷⁶.

Ten obraz jednak nie jest do końca prawdziwy i zmienia się całkowicie, kiedy przypomnimy sobie, że pomimo słabego zdrowia, nasz założyciel przeżył 82 lata, ale to wrażenie się zmienia przede wszystkim, kiedy czytamy korespondencję o. Dehona z biskupem Duval'em, z której wyłania się prawdziwy lew (po włosku Leone to nie tylko „imię” ale też „lew”), który nie rycząc groźnie, ale poprzez żelazną logikę i dzięki niepodważalnym argumentom, ale także dzięki swojej wewnętrznej sile, obala wszystkie zastrzeżenia biskupa, co do otrzymania ostatecznego zatwierdzenia naszego Zgromadzenia przez Rzym.

Odpowiadając w sposób merytoryczny za zarzuty biskupa, który oskarżał: „Zgromadzenie nie stworzyło jeszcze nic solidnego”, odpowiada: „Kolegium św. Jana istnieje od dwudziestu lat. Pomędzy wszystkimi prywatnymi szkołami w diecezji tylko to kolegium jest solidne i stałe. Szkoła w Chatny została za-

⁷⁶ Por. NVH 1, 1^{re} Cahier, nn° 6r-6v.

mknięta, w Laon zamknięta, w Vervins dogorywa. Kolegium św. Jan ma się dobrze. Dom Najświętszego Serca istnieje od 19 lat i nie ma długów, dom zakonny w Fayet istnieje 15 lat, w Sittard 14 lat w Lille 13 lat, w Val-des-Bois 10 lat. Wiele zgromadzeń otrzymało zatwierdzenie zanim mogły się pochwalić takimi solidnymi dziełami”⁷⁷.

Inny zarzut biskupa podkreśla, że alumni Zgromadzenia nie mają żadnej formacji teologicznej. Na co o. Dehon odpowiada: „Mamy 18 alumnów w Paryżu w San Suplizio. Może tam są pozbawieni formacji? Następnie kontynuuje „Mamy ich 5 w Rzymie, gdzie uczęszczają na Uniwersytet Gregoriański, 7– w Lilla, gdzie uczęszczają na Uniwersytet Katolicki, 14 w Luksemburgu, gdzie chodzą do seminarium, które jest elitarne i którego wartość naukowa jest równa fakultetowi teologicznemu i który dzięki pozwoleniu Ojca Świętego ma prawo nadawania tytułu doktora”⁷⁸.

Następnie pyta biskup Duval’a: „Która z diecezji daje lepszą formację teologiczną swoim seminarzystom?” i kontynuuje z sarkazmem: „Może w Soissonos (diecezja bp. Duval) ocenia się wszystkich naszych 80 alumnów na podstawie tych dwóch czy trzech, którzy uczestniczą w krótkich kursach w San Quintino? To jest sprawiedliwe?”⁷⁹.

Pomiędzy różnymi zarzutami biskup zarzuca także: „Wasi kandydaci bardzo łatwo opuszczają Instytut”. Ojciec Dehon odpowiada bardzo konkretnie: „Nie bardziej niż gdzie indziej. W ciągu dwudziestu lat mieliśmy 350 kandydatów, z których 200 jest ciągle w Zgromadzeniu. Zatem pozostało 60%. Opublikowane statystyki mówią u Jezuitów pozostaje 25% u Do-

⁷⁷ A. VASSENA, «I rapporti di P. Dehon con i vescovi di Soissons», *Studia Dehoniana* 20 (1988), s. 186.

⁷⁸ Por. tamże, s. 187.

⁷⁹ Por. tamże, s. 187.

minikanów 12%, i u Trapistów 4%, kończąc swoją odpowiedź stwierdza: „Nie jesteśmy z pewnością ostatni”⁸⁰.

Szeroko zacytowałem tę korespondencję tylko po to, by pokazać siłę i zdolność o. Dehona do uzasadnionej obrony, która nie ma nic wspólnego z postawami tego dzieciaka, który większość swojego czasu spędzał z matką. Z tej odpowiedzi wynurza się osobowość silna i odważna.

Kiedy o. Dehon musiał bronić Zgromadzenia, robił to bez wahania, choć on osobiście był bardzo pokorny i wypełnił z heroicznym posłuszeństwem niesłuszną i niesprawiedliwą decyzję tego samego biskupa, która nakazywała mu opuścić Kolegium św. Jana, oddać w inne ręce kierowanie kolegium i zamieszkanie w domu Najświętszego Serca. To było jedno z największych jego poświęceń. Po 16 latach rezygnuje z kierowania kolegium, gdzie tak długo żył.

By lepiej jeszcze zrozumieć tę udrękę musimy stwierdzić, że biskup zdecydował, że o. Dehon zachowa tytuł przełożonego Kolegium św. Jana i odpowiedzialność finansową, ale musiał rzec się bycia dyrektorem i zamieszkać w innym domu Zgromadzenia. Wypełnienie tego nakazu jest z pewnością znakiem wielkiej siły wewnętrznej.

Ojciec Dehon „naukowiec” czy „człowiek działania”?

Wiemy wszyscy, że o. Dehon był bardzo wykształcony, że wiele studiował, miał cztery doktoraty, znał wiele języków, lubił studiować i w czasie swojego pobytu na parafii w Saint-Quentin często narzekał, że nie ma czasu na studia.

Jednocześnie jego wielka gorliwość apostołska nie pozwalała mu na to, by zamknąć się w bibliotece po to, by studiować przez całe swoje życie. Był on człowiekiem aktywnym, świetnym organizatorem kongresów społecznych, a także życia parafialne-

⁸⁰ Por. tamże, s. 188.

go, jednym słowem był człowiekiem działania, zatem nie był w ścisłym tego słowa znaczeniu naukowcem.

Widzimy to także, kiedy analizujemy jego pisma. Nigdy nie zrobił syntezy swojego nauczania, choć napisał bardzo wiele, jego pisma nie są dziełem człowieka, który jest naukowcem, ale człowieka, który jest apostołem⁸¹.

Ojciec Dehon „człowiekiem działania” czy „kontemplacji”?

W czasie swojego rozeznawania powołania o. Dehon pytał się samego siebie, czy nie byłoby lepiej poświęcić się życiu kontemplacyjnemu. Według ks. Denis’a nie należy przywiązywać wielkiego znaczenia tym pragnieniom o. Dehona⁸². Jakkolwiek miał on zawsze pragnienie skupiania, ciszy, samotności i modlitwy. Te pragnienia charakteryzują życie zakonne, więcej życie monastyczne, z którym nie idzie w parze jego nieustanne pragnienie zwiedzania i podróżowania.

Sam o. Dehon stwierdza: „...kiedy była okazja, chętnie podróżowałem”⁸³. Podróże służyły mu, by zrozumieć lepiej różne społeczności czy społeczeństwa, ale zawsze ta postawa może być w różny sposób oceniana.

Ojciec Dehon człowiek „niezdecydowany” czy „pewny siebie”?

Według niektórych znawców o. Dehona było on osobą niezdecydowaną, ponieważ w czasie swojego pobytu na parafii bardzo długo szukał swojego powołania, powtarzając rekolekcje, robiąc

⁸¹ Por. J. DE B. BRAGA, «Contemplazione e azione di padre Dehon», *Dehoniana* 1 (1999), s. 71.

⁸² Por. M. DENIS, «Saggio storico sul programma apostolico di P. Dehon», *Studia Dehoniana* 5 (1973), ss. 4-5.

⁸³ L. DEHON, *Ricordi del 14 marzo 1912*, n° 389.

przez długi czas rozeznanie, by wybrać dobrze swoje powołanie do życia zakonnego. Także ta opinia nie jest prawdziwa.

Od lat znał on swoje powołanie, ponieważ zawsze chciał zostać zakonnikiem. To pragnienie odczuwał od czasów kolegium w Hazebrouck. W swoich pismach stwierdza, że chciał być zakonnikiem i misjonarzem⁸⁴. To pragnienie mu towarzyszy także w Rzymie w czasie jego studiów, kiedy mieszkał w Seminarium św. Klary. Ojciec Dehon rozważał życie zakonne, jako swoje specyficzne powołanie. Ta idea jest obecna jak refren w jego pamiętnikach z tego okresu⁸⁵.

Zatem przedmiotem jego wyboru i jego refleksji w czasie okresu parafialnego był sposób i moment, w którym on mógłby w końcu zostać zakonnikiem. Nie miał nigdy wątpliwości, co do faktu, że powinien zostać zakonnikiem. Możemy powiedzieć z pewnością, że materią jego wyboru nie było zostać zakonnikiem lub nie, tylko jak i kiedy nim zostać, ponieważ wiele razy deklarował swoje pragnienie wstąpienia do jakiegoś zgromadzenia zakonnego. Na nieszczęście różne i liczne dzieła apostołskie przeszkadzały mu w realizacji tego pragnienia.

Okres pracy na parafii w Saint-Quentin kończy założenie Zgromadzenia. Następnie, i to chciałbym podkreślić, nie miał już nigdy wątpliwości i wewnętrznego niepokoju, który by się odnosił do jego misji jako założyciela. Wiele razy deklarował: „Bóg mi powierzył Dzieło Serca Jezusowego, chce bym znalazł tam moje uświęcenie”⁸⁶. Znalazłszy raz sposób realizacji swojego powołania zakonnego nigdy nie miał wątpliwości i niepewności, zatem nie można powiedzieć, że był on osobą niezdecydowaną.

⁸⁴ Por. NHV 1, I^{ère} Cahier, n° 29r.

⁸⁵ Por. Y. LEDURE, «Un homme, une idée, une congrégation. Le père Léon Dehon», *Studia Dehoniana* 36 (1994), s. 105; S. JARZYNA, «Genesi della nostra Congregazione», *Dehoniana* 2 (1977), Ed. ital., ss. 85-86.

⁸⁶ NQ 3, XXV/1910, n° 43.

Ufundowanie Zgromadzenia było dla o. Dehona uwieńczeniem długiego poszukiwania i rozeznawania duchowego. Zgromadzenie staje się syntezą i miejscem równowagi, której poszukiwał od czasów seminarium w Rzymie. Ufundowanie Zgromadzenia pomaga mu także zanurzyć się w kontemplacji i w konsekwencji przedłużyć ją w swoich dziełach apostołskich⁸⁷.

To, co przedstawiłem ukazuje wielkie bogactwo i złożoność osobowości o. Dehona, a także jego charyzmatu. Teraz chciałbym przedstawić to, co łączy te różne idee i elementy charyzmatu sercańskiego.

CZĘŚĆ DRUGA

Ojciec Dehon człowiek przekonany, że Bóg go kocha

Nie będę zbyt oryginalny kiedy powiem, że ta nić, która łączy i jednoczy wszystkie elementy duchowości o. Dehona to miłość. Tę miłość widzimy w jego pismach, w jego nauczaniu i we wszystkich działaniach apostołskich.

Miłość do Boga i do ludzi popycha nieustannie jego duchowość do ofiary wynagradzającej i do pracy społecznej. Miłość o. Dehon widzi we wszystkich momentach swojego życia, we wszystkich wydarzeniach, chwilami dramatycznych. Ta jego zdolność do dostrzegania miłości Boga w każdym momencie i w każdej sytuacji zadziwia i zdumiewa. Możemy tutaj mówić o darze Boga.

To jest oryginalne i niepowtarzalne u o. Dehona. Wielkie doświadczenie miłości Boga, doświadczenie nadzwyczajne, które nie jest dane wszystkim, a tylko wybranym duszom. Możemy powiedzieć, że on „dotknął” miłości Boga tak mocno, że niezliczone trudności i krzyże obecne w jego życiu nie potrafiły tego przekonania zachwiać. To doświadczenia miłości Boga jest nadnaturalne i jest darem.

⁸⁷ Por. J. DE B. BRAGA, dz. cyt., s. 69.

My wszyscy znamy miłość Boga, ale mamy pewność „rozumową” tej miłości, natomiast on miał inny typ pewności, bardziej głęboki, można powiedzieć w przypadku o. Dehona o pewności, która go przeszywa w sposób całkowity aż do kości, serca i nerek (jeśli możemy użyć tego biblijnego języka).

Tutaj zatem znajdujemy źródło jego gorliwości apostołskiej, źródło ducha wynagrodzenia i źródło zaangażowania społecznego. To wszystko jest darem Boga, którego o. Dehon doświadcza w sposób nadzwyczajny i niesłychany.

Modlitwa - sposób doświadczenia miłości Boga

Chciałbym dać tylko kilka przykładów postawy o. Dehona. Modlitwa była dla niego najodpowiedniejszym sposobem do doświadczenia miłości Boga. Píše on, że medytacja tajemnic życia Chrystusa pomaga mu znaleźć i dotknąć tej miłości, i to mu pozwala jeszcze lepiej kochać Chrystusa i zrozumieć lepiej Jego miłość⁸⁸.

Także modlitwa Pismem Świętym prowadzi go w kierunku miłości do Boga. Medytował wielokrotnie sceny ze Starego i Nowego Testamentu w świetle Bożej miłości. Oczywiście pierwszą tajemnicą Nowego Testamentu, która go kieruje w stronę miłości jest tajemnica Wcielenia. W sposób niezwykle głęboki doświadczył on słowa: „Ecce venio i Ecce ancilla”, które odsyłają do Wcielenia, a które dla o. Dehona było dziełem miłości⁸⁹.

Kiedy mówimy na temat fundamentu biblijnego w koncepcji miłości u o. Dehona musimy wspomnieć św. Pawła i św. Jan Apostoła, których myśl jest bardzo ważna dla tej koncepcji.

Ojciec Dehon był zaprzyjaźniony ze słowem Bożym i znał je dobrze. Czytał często Pismo Święte od początków swojego

⁸⁸ Por. L. DEHON, *L'année avec le Sacré-Cœur I*, in dz. cyt., *Œuvres Spirituelles*, vol. 3, ED, Andria 1983, ss. 190-191.

⁸⁹ Por. J. BERNACIAK, *Miłość i wynagrodzenie*, Wydawnictwo Księży Sercanów Dehon, Kraków 2004, ss. 72-81.

pobytu w Paryżu, gdzie razem ze swoim przyjacielem Leonem Palustre'm wstawali o piątej rano i rozpoczynał swój dzień od półgodzinnej lektury Biblii⁹⁰.

Cytaty biblijne w jego dziełach są niezliczone i są używane w różny sposób. Często cytuje Pismo Święte w sposób nie dosłowny. Robi komentarze, które nie zawsze biorą pod uwagę specjalistyczną egzegezę biblijną, dlatego jego wyjaśnienia biblijne nie noszą znamion egzegezy naukowej, ale widać, że są cytowane przez osobę, która się modli i karmi każdego dnia słowem Bożym⁹¹.

Pomimo tych spostrzeżeń sam o. Dehon docenia wartości studiowania Pisma Świętego, ponieważ ono jest objawieniem się Serca Jezusowego⁹². Na temat Ewangelii pisze, że jest jak Eucharystia, sakrament Serca Jezusowego. Mówi, że w świętych Słowach jest ukryta miłość Boga i jego łaska⁹³. Widzimy, zatem, że i lektura Biblii była dla niego okazją do odnalezienia miłości Boga.

Ten nacisk w kierunku miłości Boga widzimy także w czasie jego rekolekcji, które odprawiał. Na temat rekolekcji ignacjańskich, które często odprawiał tak pisze: „Zasmakowałem w nich gruntownie i nigdy nie przestanę ich kochać. Mają one jednak coś, co nie współgra z moim temperamentem i moimi potrzebami: każą czekać kilka dni zanim zaczniesz mówić o miłości Boga. Człowiek jest stworzony, aby chwalić, czcić i służyć Bogu naszemu Panu i poprzez to zbawić swoją duszę. Nie umiałem zatrzymać się tam i moje serce mówiło mi od razu, że człowiek został stworzony przede wszystkim by kochać Boga. Nie jest to

⁹⁰ Por. NHV 1, II^e Cahier, n° 2v.

⁹¹ Por. A. PERROUX, *Les grandes lignes d'une expérience spirituelle : Galates 2, 19-20 et Père Dehon*, *Dehoniana* 1 (2011), s. 47.

⁹² Por. L. DEHON, *Couronnes d'Amour au Sacré-Cœur I^{ère}*, in dz. cyt., *Œuvres Spirituelles*, vol. 2, ED, Andria 1983, s. 238.

⁹³ Por. tamże, ss. 261-262.

koniec ostateczny, który został przez Boga przewidziany? Nie jest to właśnie to, czego oczekuje się najpierw w dekalogu?”⁹⁴.

Badając jego zapiski z Ćwiczeń Duchownych możemy stwierdzić, że ćwiczenie na temat zasady i fundamentu o. Dehon uzupełnia o koncepcję miłości. Robi tak bardzo często, podkreślając wielką rolę miłości w stworzeniu i w celu życia człowieka. Według niego Bóg stworzył człowieka, aby go kochać, a cel podstawowy człowieka to miłowanie Boga.

Stwierdzamy zatem, że nasz założyciel był jakby niecierpliwy, by mówić o miłości Boga, wcześniej niż to sugeruje św. Ignacy, nawet jeśli w ideach św. z Manresy można wyodrębnić miłość Boga, ponieważ wszystkie idee obecne w jego książce Ćwiczeń Duchownych mają swoją bazę w miłości Boga.

Fundament to pierwsze ćwiczenie, które proponuje św. z Manresy, natomiast ostatnie to kontemplacja „Ad Amorem”, którą także o. Dehon przeżywał często. Ta kontemplacja była dla niego inspiracją do napisania jednego ze swoich tekstów duchowych. We wstępie do „Vie d’amour” pisze, że poprzez to dzieło chciałby zaoferować pomoc osobom, by żyły w miłości, którą zyskały w czasie Ćwiczeń Duchownych św. Ignacego, ale przede wszystkim na skutek doświadczenia kontemplacji „Dla uzyskania miłości”. Pisze, że medytacje z jego książki są miesiącem rekolekcji o uzyskanie miłości. Dodaje, że nie chce zastępować Ćwiczeń Duchownych św. Ignacego, ale tylko pomóc zachować i pomnożyć owoce otrzymane w czasie tych ćwiczeń⁹⁵.

Święty Ignacy z Loyoli w swoich ćwiczeniach przewiduje jeden raz to ćwiczenie, zatem razem z powtórką, odpowiadając ćwiczeniom poświęca na to ćwiczenie pół dnia, natomiast o. Dehon poświęca na to cały miesiąc, on chce kontemplować miłość

⁹⁴ NHV 3, IV^e Cahier, n° 125.

⁹⁵ Por. L. DEHON, *De la vie d’Amour envers le Sacre Cœur de Jésus. Trente-trois Méditations pouvant servir pour le mois du Sacre-Cœur*, in dz. cyt., *Œuvres Spirituelles*, vol. 2, ED, Andria 1983, s. 9; A. BOURGEOIS, «Pour une Théologie de la charité et de la vie d’amour», *Studia Dehoniana* 16 (1990), s. 260.

Boga trzydzieści dni. Ten przykład pokazuje to pragnienie naszego założyciela, by kontemplować miłość.

Inny przykład z pism o. Dehona, gdzie w sposób szczególny pokazuje miłość Boga i gdzie prosi o łaskę, by kochać Boga lepiej jest „Courones d'Amour”⁹⁶.

Apostolat - znak miłości

Oczywiście ta idea miłości była obecna nie tylko w życiu modlitwy naszego założyciela, ale także w jego dziełach apostołskich. „W ciągu czterech i pół roku swojego duszpasterzowania w Sant-Quentin ksiądz Leon powołał do istnienia patronat i koło robotnicze, sprowadził do miasta siostry Służebnice Serca Jezusowego, pomógł w powstaniu dziennika katolickiego, biura diecezjalnego do dzieł katolickich, oratorium dla księży, zorganizował ankietę diecezjalną dla lepszego poznania dzieł katolickich, które były w diecezji, zorganizował kongres w Liesse. Na końcu stworzył koło studenckie⁹⁷. To wszystko zrobił, ponieważ chciał pokazać i głosić miłość Boga. W swoim apostolacie nie szukał siebie samego, dla niego rozliczne dzieła nie były okazją do pokazania swojej wielkości i mądrości, poprzez dzieła nie chciał pokazać swoich zdolności. Wiemy to wszystko, ponieważ chciał swoje dzieła przekazać komuś innemu.

W swoich wspomnieniach o. Dehon wspomina, że napisał do ojców Niepokalanego Poczęcia w Renes i do braci Świętego Wincentego a Paulo i do wielu innych rodzin zakonnych, prosząc o pomoc i możliwość przekazania im swoich dzieł. Niestety zawsze otrzymywał odpowiedzi negatywne. Wspomina, że czuł się uwięziony w parafii⁹⁸.

⁹⁶ To dzieło znajdziemy w *Œuvres Spirituelles*, vol. 2, ED, Andria 1983, ss. 175-290.

⁹⁷ A. VASSENA, «I rapporti di P. Dehon con i vescovi di Soissons II parte», *Dhoniana* 3 (1984), Ed. ital., s. 261.

⁹⁸ Por. NHV 7, XII^e Cahier, n° 156.

Również jego podróże dawały mu okazję do doświadczenia miłości Boga. Na przykład w jego wspomnieniach możemy przeczytać: „Te ważne dni wielkiego tygodnia spędzone w Jerozolimie są bardziej poruszające niż to można wypowiedzieć. Przeżywałem z drżeniem wszystkie etapy Męki i Zmartwychwstania. Każdej godziny i każdego dnia kontemplowałem święte tajemnice i można powiedzieć byłem tam. Jestem tam gdzie Jezus nam dał znak swojej miłości”⁹⁹.

Podsumowując tę część prezentacji, chciałbym podkreślić na nowo, że wszystko, jego modlitwa, jego pisma, podróże, jego praca apostolska były inspirowane przez miłość Boga. Widzimy to także w nabożeństwie do Serca Jezusowego, które w jego życiu zajmowało miejsce najważniejsze.

Oczywiście dla o. Dehona Serce Jezusa jest symbolem niewiarygodnej miłości, ale nie tylko. Tak pisze: „Zatem serce jest czymś więcej niż symbolem miłości, jest organem intymnie połączonym z poruszeniami uczuciowymi duszy. Można powiedzieć, że ono jest symbolem miłości, ale symbolem żywym, który bierze udział w aktach, które symbolizuje”¹⁰⁰.

Dla niego przebite Serce nie było tylko znakiem miłości, ale prawdziwym źródłem nowego życia¹⁰¹. Możemy powiedzieć, że było źródłem miłości.

Eucharystia - znakiem i darem miłości Boga

Dla o. Dehona największy i najważniejszy znak miłości Boga to Eucharystia. Dla niego ten sakrament to inicjatywa Boga i jego wielki dar. Traktuje ją jak najlepszy środek jedności z Bogiem¹⁰². Według niego Eucharystia jest środkiem jedności duszy

⁹⁹ Por. NHV 2, IV^e Cahier, n° 1.

¹⁰⁰ NQ 5, XXXIX/1915, n° 89.

¹⁰¹ Por. J. SCHROEDER, «Il Sacro Cuore simbolo dell'amore di Dio», *Dhoniana* 2 (1984), Ed. ital., s. 110.

¹⁰² Por. J. BERNACIAK, dz. cyt., s. 139.

człowieka z Bogiem. Wypełnia ona duszę swoimi łaskami¹⁰³. Mówi, że nie chodzi tutaj o zwykłe ćwiczenia, które członkowie Zgromadzenia muszą wypełniać. Chodzi tutaj o moment najważniejszy, kulminację całego dnia, ponieważ w Eucharystii sam Bóg się ofiaruje i jest ofiarowany¹⁰⁴.

W czasie Ćwiczeń Duchownych św. Ignacego z Loyoli, o. Dehon odprawiał kontemplację na temat Mszy świętej, która nie jest przewidziana przez św. Ignacego, ale o. Dehon uznał, że to ćwiczenie jest przydatne. W czasie tej kontemplacji tak się modli: „Daj mi Panie pełne zrozumienie wielkości świętej ofiary, zrozumienie nieskończonej świętości tej ofiary, której jesteś pierwszym autorem, podczas której są obecni aniołowie, którzy adorują i drżą, w której brane są pod uwagę najważniejsze rzeczy, takie jak: chwała Boża, dobro Kościoła, zbawienie żywych i umarłych. Przebac mi Pani wszystkie zaniedbania, których jestem winny i nie pozwól bym upadł w letniość”¹⁰⁵. Ta piękna modlitwa dobrze pokazuje wielkie nabożeństwo o. Dehona do Eucharystii. Kontemplacja ta dobrze się wkomponowuje w duchowość sercańską, gdzie Eucharystia jako znak miłości Boga zajmuje centralne miejsce.

Kiedy mówimy o Eucharystii u o. Dehona musimy podkreślić także miejsce uprzywilejowane adoracji Eucharystycznej w jego duchowości. Mówi tak: „Będziemy mieli zawsze różne dzieła, ale naszym najważniejszym działaniem będzie adoracja Najświętszego Sakramentu”¹⁰⁶. Oczywiście to stwierdzenie o. Dehona nie oznacza, że on chciałby pomniejszyć znaczenie pracy duszpasterskiej, ponieważ on sam był zawsze wielkim i niestrudzonym przykładem gorliwości apostołskiej. Mówiąc tak chciał

¹⁰³ Por. NQ 1, I/1868, nn° 127-128.

¹⁰⁴ Por. S. FALLEUR, «Cahiers. Conférences et sermons du Père Dehon aux novices, (9 novembre 1879-21 octobre 1881)», *Studia Dehoniana* 10 (1979), s. 114.

¹⁰⁵ NQ 1, RB/1893, n° 142.

¹⁰⁶ S. FALLEUR, dz. cyt., s. 113.

on uwypatnić źródło, z którego każdy członek Zgromadzenia musi czerpać siłę i motywację do swojej służby innym¹⁰⁷.

Według o. Dehona adoracja eucharystyczna jest odpowiedzią miłości każdego księdza Serca Jezusowego i każdego człowieka na miłość Boga¹⁰⁸. Jak pisze w swoim dzienniku: „W adoracji ofiarowujemy Sercu Jezusowemu to czego od nas oczekuje: kult miłości wynagradzającej”¹⁰⁹.

Streszczenie myśli o. Dehona na temat Eucharystii znajdziemy w „Dyrektorium duchowym” (nn. 27, 39-41, 128-133, 198); natomiast wpływ jego myśli na ten temat znajdziemy w naszych Konstytucjach (nn. 5, 17, 31, 59, 80-84)¹¹⁰.

Kończąc możemy zapytać się w jaki sposób my doświadczamy miłości Boga? Co dla nas jest znaczącego i ważnego w różnych zaangażowaniach apostołskich, jakie podejmujemy? Jaka jest rola Eucharystii, której o. Dehon przyznaje rolę „najważniejszego momentu dnia”? Czy dla nas „udział w wspólnotowej liturgii eucharystycznej oddaje widzialnie jedność wszystkich współbraci w miłości Chrystusa i w wierze”?

¹⁰⁷ Por. G. GIRARDI, «Il progetto di Dio nella vocazione e missione dei Sacerdoti del S. Cuore», *Studia Dehoniana* 8 (1975), s. 61.

¹⁰⁸ Por. U. CHIARELLO, «Carisma del fondatore e spiritualità dehoniana», *Studia Dehoniana* 28 (1991), ss. 92-93.

¹⁰⁹ NQ 3, XXV/1909, n° 5.

¹¹⁰ Interesujący komentarz do tych punktów naszych Konstytucji znajdziemy w książce ks. AVELINO DIEZ GARCIA SCJ, pt.: “Eucaristia y comunidad S.C.J.”.